

Amerykanie pozywają Google za napady z bronią w rękę

27 kwietnia 2024

Turysta z USA został postrzelony w twarz i okradziony w Nyanga, owianej złą sławą dzielnicy Kapsztadu. Zapowiedział, że pozwie platformę Google za to, że nawigacja pokierowała go przez tak niebezpieczne miejsce.

Pochodzący z Connecticut 55-letni Walter Fischel po wylądowaniu w Kapsztadzie (Republika Południowej Afryki) wynajął na lotnisku samochód i wpisał w Mapy Google cel swojej podróży – Simon's Town nad zatoką False Bay.

Najprostszym rozwiązaniem w przypadku amerykańskiego turysty był wjazd na połączoną z lotniskiem autostradę, która następnie łączy się z główną arterią miasta. W ten sposób miałby prostą drogę do celu. Cała podróż powinna zająć około godziny. Jednak zainstalowany w samochodzie system nawigacji kazał turyście przejechać na drugą stronę autostrady i poprowadził go przez leżącą na południe od lotniska dzielnicę Nyanga.

Nyanga to klasyczne afrykańskie slumsy – tysiące bud skleconych z blach, opon i desek. Od momentu założenia w 1946 roku po dziś dzień jest to najbiedniejsza i najbardziej niebezpieczna, przynajmniej dla białych turystów, część aglomeracji Kapsztadu. Turyści, jadąc autostradą z lotniska, często zwalniają, by przypatrzeć się temu morzu biedy. Fischel, gdy tylko wjechał w ciasną plataninę uliczek, został zatrzymany i zaatakowany przez napastników. Postrzelono go w twarz i obrabowano ze wszystkiego, co miał przy sobie.

Amerykanin nie jest jedyną osobą, która za swoje cierpienia chce pozwać Mapy Google. We wtorek Jason i Katharine Zoladz z Los Angeles również pozwali giganta technologicznego po tym, jak na początku roku zostali zaatakowani niemal w tym samym

miejscu, co Fischel. Scenariusz w ich przypadku był identyczny. Nawigacja w wypożyczonym na lotnisku samochodzie zamiast na autostradę skierowała ich do Nyanga. Gdy zatrzymali samochód na czerwonym świetle, „jeden z bandytów rzucił kostką brukową przez okno po stronie kierowcy, łamiąc dolną szczękę Jasona Zoladza na kilka kawałków, przecinając jego skórę i mięśnie do kości i pozbawiając go przytomności” – napisano w policyjnym raporcie. Według policji napastnicy wyciągnęli parę z samochodu, oddali kilka strzałów i ukradli gotówkę, karty kredytowe i telefony komórkowe.

Katharine Zoladz, która jest dyrektorem regionalnym biura amerykańskiej Komisji Papierów Wartościowych i Giełd w Los Angeles, stwierdziła, że nie zostawi sprawy bez ukarania winnych. Winnych, jak podkreśliła, nie tylko rabunku, ale i błędnego pilotowania.

Wytaczając sprawę Google, oskarżyła platformę, że skierowała ją do dzielnicy, która od dawna znana jest jako miejsce licznych brutalnych ataków na turystów, dokonywanych przez uzbrojonych bandytów. W pozwie poinformowano, że Google był świadomy tego stanu, bo wielokrotnie otrzymywał ostrzeżenia od amerykańskich i lokalnych urzędników o błędnych wskazówkach. „Gangi rabusiów czyhały na turystów podróżujących wynajętymi samochodami” i „napadały na samochody, wrzucając cegły lub duże kamienie przez szyby samochodów, brutalnie atakując pasażerów i kradnąc kosztowności” – napisała w pozwie. Inny fragment pozwu opisuje, że ulica Nyanga New Eisleben Road była znana jako główne miejsce ataków, ponieważ „gangi wiedziały, że Mapy Google kierują na nią niczego nie podejrzewających turystów, jadących wynajętymi samochodami”.

Pozywający Google na razie nie ujawnili, jakiego odszkodowania domagają się od amerykańskiej platformy.

Autorstwo: KM

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)